Nr. 68. We Lwowie Sroda dnia 9. Marca 1887. Ro

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ pl liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berli Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. 1 et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, w Warszawie Riechman et Frendle anonsów w Paryżu C. Adam rue Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów o wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wi

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiers

Od administracji.

Na mocy umowy z wydawcą sprzedaje Administracja *Dziennika Polskiego* kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego, **80 tomów za 25 zł.**, a pojedyncze powieści w cenie po 40 ct. za tom.

Jestto to samo wydanie, które rozpoczęte przez firmę „Gubrynowicz i Schmidt“, skończone zostało przez M. Glücksberga w Warszawie i obejmuje wszystkie powieści Kraszewskiego od najpierwszych prac pisarza do najnowszych.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Do młodzieży polskiej!

Lwów 8. marca.

Gdybyśmy z każdoczesnej młodzieży, z każdorazowego wystąpienia jej mieli sądzić nieodwołalnie o przyszłości narodu, to onegdaj byliśmy świadkami objawu z jej strony tak smutnego, że zaprawdę, należałoby tylko spuścić zasłonę na postępek i z boleścią odwrócić wzrok od tego, co może niedaleka kryje przyszłość.

Przed kilkunastu laty, gdy z błahych powodów odebrał sobie życie syn jednego z wysokich dygnitarzy państwa, do głębi wzruszony ojciec zaprosił do siebie wpływowego urzędnika, mającego pewną władzę w kierunku czuwania nad moralnością publiczną, i odezwał się do niego: „Raczej niech młodzież spiskuje i ginie na szubienicach, a porządek społeczny będzie miał z tego większy pożytek niż z życia, które takie wydaje owoce“.

Wypadek onegdajszy pewnego bezmyślnego wybryku ulicznego ze strony młodzieży nie był wprawdzie objawem tragicznym, jak ów który w mężu stanu zbudził przedewszystkiem człowieka i obywatela, jednakowoż był nie mniej smutnym, bo zdradzającym usposobienie, mogące odbić się w dziejach społeczeństwa naszego następstwami bardzo smutnemi.

Już w porannem wydaniu *Dziennika* zaznaczyliśmy, że młodzież nasza wiedziała niegdyś, w którą stronę zwracać zachwyty swoje i objawy uznania. Celem tychże były zawsze istotne i wielkie zasługi, byli mężowie naczelne w narodzie zajmujący stanowiska...

Nie chcemy tu wcale rozstrząsać wartości człowieka, którego owacja dotyczyła, sam on jednak niespodziewał się jej niezawodnie nigdy i jako Polak nie żądał też jej od młodzieży polskiej, w naszych zwłaszcza stosunkach obecnych, wymagających powagi umysłów, skupienia i spotęgowania ducha w kierunku prawdziwie obywatelskim...

Ażeby w sposób onegdajszy czcić aktora lub śpiewaka, na to Polacy potrzebują obecnie niezbędnie także zasług obywatelskich w osobach, które uczcić zamierzają — zasadzie „sztuka dla sztuki“ hołdować nam nie wolno pod karą szwanków w zachowaniu bytu narodowego.

W całej tej sprawie jest tylko jedno pociechą a mianowicie to, że nie cała młodzież godziła się na onegdajszą manifestację i że publiczność potępia takową w wyrazach niedwuznacznych.

Zabraliśmy w tym względzie głos powtórnie, gdyż nakazuje nam to obowiązek dziennikarski, obowiązek w obec narodu, obowiązek w obec młodzieży, która, spodziewamy się, zejdzie z pochyłej drogi, na którą wchodzi, z drogi lekkomyślności uczuć — mających być dla nas arką przymierza przeszłości z przyszłością, w której to arce tylko prawdziwy klejnot błyszczeć powinien.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ dzienniki z d. 8. bm. doniosły, jakoby młodzież akademicka uznała za stosowne urządzić panu Barączowi owację, czujemy obowiązek, jako część tej młodzieży, sprostowania tego doniesienia o tyle, że ogół słuchaczy Politechniki, jakkolwiek uznający talent p. Barącza i przyjęty wdzięcznością za jego liczne dowody sympatji młodzieży akademickiej okazywane, nie brał udziału we wspomnianej owacji, gdyż nie uważał takowej za stosowną.

Słuchacze Politechniki we Lwowie.

Nowa reforma dra Gautscha.

Nowa reforma w gimnazjach przygotowana jest właśnie przez ministra oświaty, dra Gautscha. Reforma ta odnosi się do liczby lat, potrzebnych conajmniej przy wstępywaniu do gimnazjum. Wniosek ustawy w tym kierunku złożył już minister w Izbie panów.

Wniosek ten składa się tylko z dwu paragrafów. Według pierwszego, uczeń, chcący wstąpić do gimnazjum do klasy pierwszej, powinien mieć skończonych 10 lat przed rozpoczęciem roku szkolnego w gimnazjum, albo przynajmniej skończyć je w tym roku kalendarzowym (nie szkolnym), w którym rozpoczyna się rok szkolny. Ta miara obowiązuje także przy przyjmowaniu do klas innych. Według paragrafu drugiego, ustawa ta ma zacząć obowiązywać z początkiem roku szkolnego 1887/88.

Gdyby ten projekt został przyjęty, wówczas chłopcy, wstępujący do gimnazjum w jesieni bieżącego roku, musieliby się wykazać, iż się urodzili przed 1. stycznia roku 1878 itd.

W motywach przytacza wprawdzie minister, iż, według planu organizacyjnego z r. 1849, chłopiec, wstępujący do gimnazjum, powinien był mieć skończonych lat dziewięć; jednak długoletnie doświadczenia wykazały — nie bez chlubnych wyjątków — że ten wiek jest za wczesny, jeżeli się nie chce narazić ucznia na nadwątlenie zdrowia, lub brak postępu w nauce.

Projektowana reforma jest spełnieniem zapowiedzi, złożonej dawno Radzie państwa. Zgodzić się na nią można łatwiej i chętniej nawet, niż na przeprowadzone już podniesienie czesnego.

W kwestji pokoju lub wojny.

Montagsrevue omawiając równobrzmiącą i jednomyślną uchwałę obu Delegacyj, pisze: Im większemi przedstawiają się uchwalone ofiary wśród naszych złych stosunków, tem bardziej one imponować muszą zagranicy. Bunty wojskowe w Bułgarji są dostatecznym dowodem, że z pewnych stron wytężono wszelkie siły, aby o ile możności powiększyć kolizje obecnej chwili. Bunty te wywołane zostały bez wątpienia, jeśli może nie przez sam Rząd rosyjski, to w każdym razie za pomocą pieniędzy rosyjskich, a podług wszelkiego prawdopodobieństwa za pomocą pieniędzy Rządu rosyjskiego. Polityka austrjacko-węgierska była podług oświadczeń, złożonych na ostatniej zwyczajnej sesji delegacyjnej, tak uległa dla Rosji, iż stosunki między temi dwoma państwami nabrały pewnego pozoru przyjaźni, o czem i Kalnoky wspomniał przed kilku dniami w Peszcie ze szczególnym naciskiem. Jeżeli jednak na szczere życzenia Austro-Węgier, dążące do poparcia interesów Rosji przez wszelkie możliwe porozumienie z obecnym Rządem bułgarskim, w ten sposób odpowiadają, iż przez wywoływanie buntów i to jeszcze buntów wojskowych czynią osiągnięcie tego porozumienia absolutnie niemożebnem i sądzą, że w ten sposób konieczność akcji rosyjskiej będzie przed światem zademonstrowaną, to nie powinni zapominać, że jasno sformułowane oświadczenia Kalnokiego i Tiszy, złożone w ubiegłej jesieni, dotąd w zupełności się utrzymują, i że ostrze tych oświadczeń, które zapewne nie było tylko na oratorski efekt obliczone, wymierzone jest właśnie przeciw tej akcji, dla której, zdaniem Katkowa i jego stronników, a może już i innych osób, nadeszła stosowna chwila.

Do wspomnianego organu piszą z Pesztu: Zdaniem tutejszych kompetentnych sfer wchodzi obecnie kwestja, czy będzie wojna, czy pokój, w stadjum decydujące. Jeżeli teraz zaniechana zostanie okupacja Bułgarji przez Rosję, któraby prawie bez wątpienia pociągnęła za sobą wojnę, to można uważać pokój na Wschodzie za zapewniony. Jeźli nie przyjdzie do okupacji Bułgarji przez Rosję, to istnieje nadzieja, że za pomocą pewnych ustępstw, dających się pogodzić z interesami tej monarchji, osiągnięcie porozumienia będzie możliwe. W każdym razie rozstrzygnie się w najbliższych dniach, czy Austro-Węgry będą się mogły pokojowo porozumiewać w kwestji wschodniej. Pogłoski o paralelnej akcji celem okupacji Saloniki są bezzasadne.

Korespondencje.

Kraków 7. marca.

(*Bibljoteka szkoły przemysłowej. — Konkurs artystyczny. — Plotkarstwo.*)

Z wiarogodnego źródła otrzymuję wiadomość, iż Akademja techniczno-przemysłowa tutejsza, posiadająca z wielkiemi trudami zebraną bardzo cenioną przez fachowych bibljotekę obejmującą kilka tysięcy dzieł, — zbioru tego w najbliższym czasie ma zostać pozbawioną w ten sposób, iż część dzieł służących do częstego użytku rozebrać mają między siebie profesorowie, — pozostała zaś ilość wcieloną ma zostać do bibljoteki Jagiellońskiej. Powodem tego najszkodliwszego z wielorakich względów rozporządzenia jest wyłącznie chęć oszczędzenia 200 [illegible] złr., jakie za nadzór nad bibljoteką pobierał jeden z profesorów w formie honorarjum za cały rok. Gdzieindziej w dobrze zrozumianym interesie starają się cenione zbiory i książnice o ile możności rozdrabniać, specjalizować, aby w razie wypadku ognia uratować coś przecie, u nas znowu pod tym względem panuje centralizacja. Świadomym z historji opisu pożaru bibljoteki Aleksandryjskiej wiadomo, iż niszczący żywioł pożarł wszystko, bo wszystko to razem było umieszczone. Czy proste względy bezpieczeństwa miało na myśli Ministerstwo wydając takie rozporządzenie dla oszczędzenia dwustu reńskich, także wątpić trzeba. Co zapobiegliwość ludzka w ciągu szeregu lat zebrać zdołała, traktuje się jak śmiecie, — i do wspólnego zbiornika z niemi, a uzyska się na tem aż 200 złr. Trudno o jaskrawszą ilustrację „systemu oszczędności.“

Konkurs artystyczny rozstrzygnęło wczoraj Towarzystwo sztuk pięknych przyznaniem dwóch nagród za okładkę do przeznaczonego na premjum album i rysunek panu Piotrowi Stasiewiczowi, zaś za drugi rysunek p. Michałowi Pociesze, obaj są malarzami tutejszymi. W skutek zjednoczenia Towarzystw lwowskiego i krakowskiego udział w sądzie konkursowym brali osobiście przybyli ze Lwowa pp.: Młodnicki i Zacharjewicz. Dyrekcja nabyła do albumu premiowego również rysunek p. Eliasza, drugi niewiadomego autora i drzeworyt, wykonany przez jedynego w Krakowie właściciela prywatnego Zakładu drzeworytniczego p. Ciechomskiego, przedstawiający kompozycję Matejki „Pieśń.“

Do rzędu plag, któremi srogo trapionym jest Kraków, na naczelnem chyba miejscu postawićby należało rozwielmożnione, bezkarne, a bezwstydne plotkarstwo, popełniane na nieszczęście nietylko przez zazwyczaj pomawiane o produkowanie go kobiety, lecz właśnie przez mężczyzn, na dobitek przynależnych do tak zwanej inteligencji. Wspaniała to musi być inteligencja, wysilająca się na czernienie zaoczne hurtem branych ludzi obcych i znajomych! A jednak nie ma chyba miasta, w któremby oszczerstwo i plotka tylu znajdowały wyznawców i tylu czcicieli. Poważni na pozór ludzie słuchają kłamstw, którym jednem słowem mogliby zaprzeczyć; zamiast to uczynić, zachęcają udawanem zaciekawieniem do coraz monstrualniejszego pozbawiania czci nieobecnych — a wszyscy mają pretensję do uchodzenia za ludzi statecznych i honorowych. Jak pogodzić godność osobistą z pośredniem przyczynianiem się do obdzierania z czci innych swych współobywateli — odpowiedzieć mogą tylko ci, co w plotkarstwie krakowskiem, jak piskorze w kałuży żyć lata całe umieją.

Wiedeń 6. marca.

(*Konferencja biskupów. — Fmp. baron Reinländer. — Następne posiedzenie Izby poselskiej. — Z kolei Karola Ludwika. — Goście na giełdzie*).

Za parę tygodni odbędzie się we Wiedniu konferencja biskupów austrjackich, na której ma być postawiony wniosek zaprowadzenia w niektórych kościołach wiedeńskich nabożeństwa i kazań czeskich. Dzienniki tutejsze wyrażają się o tej pogłosce z wielkiem oburzeniem, zapominając, że Wiedeń traci z każdym rokiem coraz więcej charakter miasta niemieckiego, i że obecnie mieszka we Wiedniu przeszło 200.000 Czechów. Zdaje się, że dla tak pokaźnej liczby mieszkańców powinniby nawet najzaciętsi narodowcy niemieccy zrobić maleńką koncesję, mianowicie zezwolić na odprawianie nabożeństwa w ich języku rodzinnym.

Doniosłem wam już w ostatnim liście, że fmp. baron Reinlander da się ostatecznie nakłonić do przyjęcia stanowiska szefa sztabu jeneralnego, i że rokowania z nim w tej sprawie zostały na nowo nawiązane. Wiadomość ta potwierdza się dziś w zupełności. Jeden z adjutantów cesarskich bawił przez parę dni w Bernie i konferował z baronem Reinländerem o warunkach przyjęcia ofiarowanego mu stanowiska. Słychać, że rokowania te doprowadziły już do zupełnego porozumienia.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dnia 9. marca. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Kolej Karola Ludwika przetrwawszy przesilenie zeszłoroczne, czyni obecnie usiłowania, aby egzystencję swoją raz na zawsze stale zabezpieczyć. Pierwszym ważnym krokiem w tym kierunku był projekt budowy bocznej linji z Dębicy do Nadbrzezia, która wybudowaną będzie w ciągu roku bieżącego, a teraz zastanawia się jeneralna Dyrekcja nad drugim podobnym projektem, mianowicie budową linji dowozowej (Schleppbahn) ze Sokala do granicy Królestwa polskiego. Kocesjonowanie tej kolei nie natrafiłoby na żadne trudności, a budowa mogłaby być bardzo tanim kosztem przeprowadzoną. Cała to przestrzeń wynosić będzie 17—18 kilometrów i przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu na starej linji i kolei sokalsko-jarosławskiej.

Giełda wiedeńska zaszczyconą była wczoraj odwidzinami ministra handlu, markiza Bacquehema i posła dra Bilińskiego, referenta komisji giełdowej. P. minister przeszedł przez salę targu pieniężnego, poczem udał się na galerję, zkąd przez dłuższy czas przypatrywał się i przysłuchiwał handlowi iloczynów imaginacyjnych. Finansiści zmiarkowali natychmiast cel tych odwidzin, przycichli i zaaranżowali „mdłe usposobienie“, aby się p. ministrowi jak najgorzej przedstawić. Gdyby wizyta ta była na kilka godzin zostałą zapowiedzianą, byłby markiz Bacquehem zastał w sali prawdopodobnie zaledwie kilka nędznie ubranych indywiduów i kto wie, czy widok ten nie byłby go spowodował do znacznej modyfikacji wyobrażeń o sile podatkowej giełdzistów wiedeńskich. Niespodziewane jednak zjawienie się p. ministra wśród ruchliwej rzeszy giełdzistów udaremniło taką manifestację, z tego więc powodu zdecydowano się w ostatniej chwili na *baissę*, którą odegrano prawdziwie po mistrzowsku, z brawurą i konsekwencją niezrównaną. P. Biliński był o wiele ciekawszym od p. ministra, zaglądał bowiem nawet do książeczek kulisjerów i śledził pilnie ich operacje. Jeden z tych pracowników zawarł kilka interesów, po największej części niepomyślnych, a na zapytanie deputowanego, jaki jest rezultat tych operacyj, odrzekł: „Straciłem przeszło 20 złr. i zachrypłem z krzyku“. Inny kulisjer zachęcał p. Bilińskiego do spróbowania szczęścia, lecz zaprosiny te nie doprowadziły do interesu realnego. Uzupełniwszy swoje studja teoretyczne takim praktycznym kursem na giełdzie, mogą pp. Bacquehem i Biliński przystąpić teraz do sformułowania swoich poglądów o podatku giełdowym.

Sankcjonowanie uchwał sejmowych w sprawach mytniczych.

Wydział krajowy otrzymał urzędowe zawiadomienie o sankcjonowaniu przez cesarza uchwał sejmowych, któremi udzielono następujących koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowelsko-Budzanowskiej.
2. Radzie powiatowej w Jarosławiu od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce w Monasterzu.
3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Rzeszowsko-Kolbuszowskiej.
4. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Majdan-Machów.
5. Radzie powiatowej w Stanisławowie na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej.
6. Radzie powiatowej w Mościskach: a) na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej, b) od mostu powiatowego na rzece Wiszni w Podgaci.
7. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko-Rymanowskiej z odnogą do Krościenka i Brzozowsko-Domaradzkiej.
8. Radzie powiatowej w Dąbrowej na drogach powiatowych z Otfinowa do Ujścia jezuickiego i z Dąbrowej do Mędrzechowa.
9. Radzie powiatowej w Dolinie od mostu na rzece Siwce przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach.
10. Radzie powiatowej w Gorlicach przy drogach komunikacyjnych Ropa-Wysowa, Biecz-Golanka i Libusza-Rozdziel.
11. Obszarowi dworskiemu w Switarzowie wspólnie z gminą w pow. Sokalskim od mostu na rzece Switarzówce.
12. Gminie Szczerzec w pow. Lwowskim od dwóch mostów przy drogach gminnych prowadzących do Piasków i Łanów.
13. Obszarowi dworskiemu w Małnowie w pow. Mościckim od mostów na rzece Wiszni.
14. Obszarowi dworskiemu w Dołpotowie w pow. Kałuskim od mostu na rzece Siwce.

Teatr ruski w Galicji

napisał

Stanisław Pepłowski.

Teatr ruski w Galicji jako wędrowny teatr ludowy, t. j. o repertoarzu wyłącznie lub przeważnie złożonym ze sztuk ludowych, przemawiający do widzów mową ludu, łatwą, dla każdego zrozumiałą — jest ważną dźwignią oświaty w dziejach cywilizacji naszego kraju.

Teatr ludowy, używający miejscowych odmian mowy, wyrabia takową i czyni to lepiej i prędzej aniżeli wszystkie inne środki do tego celu służące. Teatr ludowy działa na masy, umoralnia je działając bezpośrednio na zmysły i jest najkrótszą, najgodziwszą drogą propagandy. Tak można określić zadanie i znaczenie teatru ludowego w ogólności; u nas nabierają takowe tem większej wagi, iż w obec agitacji panslawizmu, propaganda w duchu czysto-narodowym ruskim dla naszej sprawy może być tylko korzystną.

Sprawę ruską uważajmy za naszą, bo nas najżywiej dotyczącą, jej pomyślność i na nas spłynie a jej klęski o nas obiją się najpierwej.

Zrozumiała i uznała te korzyści prasa polska do niedawna tak nieprzechylnie usposobiona w obec sceny ruskiej, uznał słuszność praw teatru ruskiego sejm krajowy subwencjonując takowy znaczną kwotą. Uważamy przeto za rzecz stosowną zapoznać czytelników naszego pisma z historją sceny ruskiej w Galicji.

Scena ruska zawdzięcza swój początek wychowańcom grecko-katolickiego seminarjum we Lwowie. Nie zawsze w murach tego zakładu wiał duch przeciwny wszystkiemu co polskie, duch zawiści i niezgody. Był czas, gdy seminarjum ruskie było w czasach austrjackiego Rządu „gniazdem polonizmu“. Żyją jeszcze ludzie którzy w tych samych murach po raz pierwszy ukradkiem czytali zabronione pieśni naszego Adama...

Lecz dajmy pokój odgrzebywaniu wspomnień przeszłości — nie doprowadzą one do niczego; wróćmy raczej do przerwanego wątku opowiadania.

Za przykładem szkół polskich odegrywali klerycy kształcący się w ruskiem seminarjum widowiska sceniczne w języku polskim.

Działo się to w ostatnim dziesiątku lat minionego wieku. Na początek obrano szkolne komedje Bohomolca (bez kobiet) a następnie i innych autorów. W gronie kleryków biorących udział w tych przedstawieniach celował prawdziwym talentem dramatycznym niejaki Józef Czernecki. Niebawem pozyskał teatr seminarzycki nową siłę w osobie Stoczkiewicza, który w roku 1797 wstąpił na wydział teologiczny. Jan Stoczkiewicz był synem ubogich rodziców i brak utrzymania zmusił go do obrania sobie zawodu duchownego. Obdarzony zdolnościami literackiemi zwrócił na się niebawem uwagę profesora Hanna, który zachęcił młodzieńca do poświęcenia się literaturze ojczystej.

Stoczkiewicz przełożył na język polski „Wiosnę“ Kleista (wydawaną dwukrotnie w roku 1802 i 1822) a nadto tłómaczył wiele sztuk dramatycznych dla teatru seminarzyckiego. Między innemi przerobił dla tejże sceny jednoaktowy dramat z niemieckiego p. t. „Lekkomyślność i dobre serce“, który przedstawiano w ostatnie dnie zapust. Stoczkiewicz grał główną rolę w tej sztuce. Treść jej przypadkowo dochowała się do naszych czasów i da się opowiedzieć nader krótko: Marnotrawny syn zaciąga długi na imię ojca, który nie może ich spłacić i dostaje się do więzienia. Skruszony marnotrawca zaciąga się do wojska i uzyskanemi w ten sposób pieniądzmi wykupuje ojca z więzienia.

O dalszych przedstawieniach w seminarjum ruskiem dowiadujemy się dopiero w latach 1829 i 1830. Grywano sztuki polskie a w wykonaniu brali udział: Kowalski, Szudlijski, Urycki, Słojewski (ten ostatni w rolach kobiecych). Na przedstawieniach tych bywała liczna publiczność świecka a sam Kamiński dyrektor sceny polskiej we Lwowie wyrażał się nader pochlebnie o grze dyletantów [1]).

Tak więc początkowo odbywały się w grecko-katolickiem seminarjum we Lwowie widowiska w języku polskim.

Ruch narodowy mający na celu odrodzenie Rusi halickiej wpłynął na powstanie pierwszych widowisk w języku ludowym.

Ruch ten zawitał w mury lwowskiego seminarjum w latach 1839—40, gdy rektorem tegoż seminarjum zamianowano Grzegorza Jachimowicza, późniejszego metropolitę. Seminarjum lwowskie mieściło w sobie wówczas najwybitniejsze siły umysłowe Rusi; ztąd właśnie wyszli: Szaszkiewicz i Wagilewicz, byli jeszcze: Hołowacki, Kozanowicz, Mogilnicki, Moch, Skomorowski, Szuchiewicz, Ustyanowicz i wielu innych, którzy później wybitne zajęli stanowiska, czy to w hierarchji kościelnej, czy też w dziejach narodowej literatury. Między alumnami wielu było obdarzonych zdolnościami scenicznemi, szczególniej zaś celowali pod tym względem: Kaszubiński, Moch i Twardyjewicz. Surowy rygor zakładu przestrzegany pedantycznie przez rektora Tylichowskiego stał na przeszkodzie rozwojowi widowisk scenicznych w seminarjum. „Przebieranie się“ było równie ostro zakazane jak palenie fajek. Z jednem i drugiem musiano się kryć po kątach, choć djalogi improwizowane dorywczo przez Mocha i towarzyszy wywierały nader silne na słuchaczów wrażenie i dostarczały na całe tygodnie tematu do rozmów.

Jachimowicz objąwszy rządy seminarjum, nietylko nie przeszkadzał intellektualnym rozrywkom swych wychowańców, lecz owszem do nich zachęcał. Grano więc sztuki polskie, gdyż mową towarzyską w seminarjum był język polski. Pierwsze przedstawienie ruskie, jakie odegrali wychowańcy seminarjum lwowskiego, było przedstawienie wesela na Rusi, wraz z wszystkiemi obrzędami i pieśniami.

Po dwuletnim rektoracie Jachimowicz, mianowany sufraganem metropolity, ustąpił, lecz wpływ jego nie pozostał bez następstw. I tak Rudolf Moch zostawszy proboszczem w Stanisławowskiem, napisał i wydał pierwszą ruską komedję w roku 1848 p. t. „Sprawa w seli Klekotyni.“ Nie jest to właściwie komedja, ale raczej djalog bez podziału na akta i sceny. Rzecz dzieje się w karczmie, a za temat akcji dość żywo prowadzonej, służą stosunki wiejskie z czasów pańszczyźnianych. Spotykamy zatem tu wójta i przysiężnych, żołnierzy, żydów, chłopów i baby — wszystko nakreślone z humorem i rzadką realistyczną prawdą. Język dość gładki i wyrobiony. Celestyn Skomorowski (Dołynianeńko) tłumaczył w tym samym czasie (1849) tragedję Chomiakowa „Jermak“ z rosyjskiego. Witoszyński napisał wodwil „Kozak i ochotnik“ (prawdopodobnie naśladowanie z francuskiego). *Pszczoła* w r. 1849 zamieściła przekład Molierowskiej komedji „George Dandin“ p. t. „Hryć Maźnica“ z oryginalnemi intermezzami pióra Iwana Naumowicza. Żadna z tych prac nie była przedstawioną na właściwej scenie. Pierwsze publiczne przedstawienie ruskie odbyło się w grudniu 1848 roku w Kołomyi, za inicjatywą ks. Bereżnickiego. Amatorowie odegrali „Natałkę Połtawkę“ Kotlarewskiego w przeróbce Ozarkiewicza. Publiczność ruska zachwycona wykonaniem sztuki, domagała się koniecznie ukazania się autora, zmarłego już przed laty kilkunastu. Jeden z amatorów biorących udział w przedstawieniu wystąpił na proscenium, pragnąc uspokoić rozentuzjazmowanych widzów. Nie chciano jednak słuchać żadnych wyjaśnień i dotyczący amator nolens volens stał się przedmiotem owacji, przeznaczonej dla śp. Kotlarewskiego.

Sztuki Kotlarewskiego przedstawiali amatorzy we Lwowie i Przemyślu. Przedstawienie poprzedzał zazwyczaj hymn Guszalewicza: „Myr wam bratia,“ który w krótkim przeciągu czasu stał się nader popularnym.

Nie długo trwał jednak ten zapał dla sceny ruskiej. System reakcyjny w Rządzie a po części i apatja prowodyrów narodowości ruskiej sprawiły, iż umysłowe i literackie życie Rusi zapadło w głęboki letarg. Wydawana od roku 1848 *Zorja Hałycka* żywiła się głównie przedrukami z lichych utworów rosyjskich. Jedynym nieco żywszym przebłyskiem z owych czasów jest komedja Bazylego Kowalskiego (dziś radcy dworu) p. t. „Pjanycia“ przypominająca pomysłem komedję Baryki „Z chłopa król“. Utwor ten zaleca się akcją bardzo ożywioną i gładkim językiem. „Pjanycia“ nie był dotychczas przedstawiony na scenie.

Prześladowania ukraino-filów przez Rząd rosyjski w roku 1862 w połączeniu z nadaniem konstytucji przez Rząd austrjacki wpłynęły ożywczo na rozwój życia narodowego i literackiego galicyjskiej Rusi. Przybyły świeże siły z zakordonu, unikające przymusowej zsyłki na Sybir — te tchnęły nowe życie w obumarły organizm.

Jednym z pierwszych objawów odradzającego się życia narodowego była myśl zorganizowania sceny ruskiej w Galicji. W Rosji, na Ukrainie oraz w prowincjach zabranych przedstawienia w małoruskim języku nie były wcale nowością. Dawano je w Moskwie, Petersburgu, Kursku, Połtawie, Charkowie, Czernichowie, Odesie, Białej Cerkwi, Kamieńcu, Berdyczowie i Żytomierzu.

W Galicji powstał teatr ruski za inicjatywą „Besidy“.

Stowarzyszenie „Ruska Besida“, powstałe w r. 1862, za cel swój wytknęło pierwotnie urządzanie wieczorków muzykalno-deklamacyjnych, zabaw i balów. Ale zaraz na pierwszem zgromadzeniu członków towarzystwa Juljan Ławrowski, wicemarszałek Sejmu i prezes „Besidy“ przedłożył projekt założenia ruskiego teatru. Ławrowski wystarał się u Rządu o pozwolenie zbierania składek na ten cel i sam na początek zaofiarował znaczną kwotę.

[1]) „Peremyśljanin“ na r. 1856 (Przemyśl) str. 67—69. „Wiosna“ poemat Kleista (Lwów 1822) str. 62—3) przedmowa pióra L. Pietkiewicza).

15. Obszarowi dworskiemu w Wojniłowie w pow. Kałuskim od mostu na rzece Siwce.

16. Obszarowi dworskiemu w Podmichalu w pow. Kałuskim od przewozu przez rzekę Łomnicę.

17. Obszarowi dworskiemu w Babinie w pow. Kałuskim od przewozu przez rzekę Łomnicę.

18. Obszarowi dworskiemu w Marjampolu w pow. Stanisławowskim od przewozu przez rzekę Dniestr.

Równocześnie zarządził Prezydjum Namiestnictwa ogłoszenie powyższych uchwał sejmowych w urzędowym dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, z którym to dniem wejdą takowe w życie.

„Egzekucja w Ruszczuku.“

Pod powyższym nagłówkiem zawiera *Wien. Sonn- und Montags-Ztg.* — mówiąc nawiasem tygodnik, używany często jako *Sprachrohr* przez sfery rządowe — artykuł, w którym ze stanowiska... rusofilskiego (!) omawia świeżo dokonane stracenie 9 rokoszan bułgarskich. „Przesilenie bułgarskie stanęło na punkcie zwrotnym! — rozpoczyna autor rzecz swoją (zapewne ku niemałemu zadziwieniu czytelników, przywykłych do zupełnie innego tonu tego pisma w kwestji wschodniej) od takiej tyrady. — Rozstrzelanie dziewięciu uczestników ostatniego powstania, które nastąpiło pomimo zbiorowej interwencji obcych konsulów, chcących powstrzymać Rejencję od takiego kroku radykalnego, wywoła niezawodnie w całej Europie najwyższą sensację, a wypadek ten jest pod względem swej doniosłości na razie nieobliczalny. To też wydaje nam się prawie niedowierzenia, aby Rosja przyjęła ze spokojem tę prowokację ze strony sofijskiej Rejencji...“

W dalszym ciągu zapowiadając, że chaos bułgarski, który od pewnego czasu był przycichł — obecnie znów zagości, jako stała rubryka, w łamy dziennikarskie — wrzekomo dla poinformowania czytelników, usiłuje wpoić w nich to przekonanie, że wszystko,o czem rządowy drut telegraficzny z Sofii przynosi wiadomość, jest tendencyjnem kłamstwem(?) lub jeno tem, co „tak zwana Rejencja“ światu obwieścić pozwala. „Lecz w końcu ten system kłamstwa, który panowie rejenci w Sofii zdają się uprawiać za rodzaj monopolu państwowego — staje się przecie zbyt namacalnym i musi przejmować zdumieniem sceptyczną Europę...“

A trochę dalej powiada *W. S. u. M. Ztg.* bez obwijania słów w bawełnę. że jeżeli w „pięknej Bułgarji“ wędrujący rubel odgrywa niepospolitą rolę, to z drugiej strony i złote suwereny angielskie mają tam walor i popyt! Innemi słowy: opozycja stoi na żołdzie Rosji: partję narodową popiera Anglja — rzecz zresztą całemu światu wiadoma. Nie zawadzi jednak dać w tem miejscu wyraz domniemaniu, że kto wie, czy ów „wędrujący rubel“ nie zabłądził obecnie także do tej lub owej. Redakcji pism wiedeńskich?

Faktycznie bowiem arcytrudno wytłomaczyć sobie, z jakiem czołem odważa się autor w mowie będącego artykułu w piśmie wychodzącem we Wiedniu, a nie w Petersburgu lub Moskwie, podawać w podejrzenie patrjotyczne i wolnościowe wysiłki Stambułowa i towarzyszy, wyrażając o tem powątpiewanie, ażali oni posiadają w kraju większość za sobą, i dochodzi do tak wstrętnej konkluzji. że chyba Kaulbars miał rację, zwąc „dziką bandą“ obecne rządy w Bułgarji...“

Rusofilska tendencja, przebijająca z każdego wiersza tych elukubracyj, zastanawiać musi dziś tem więcej, ileże koleżanka niedzielna tego tygodnika *Montags Revue*, używana również często do enuncjacyj półoficjalnych, djametralnie przeciwne stanowisko zajęła w osądzeniu tych egzekucyj ruszczuckich...

Wypadki na Wschodzie.

Jeden z obskurniejszych adwokatów w Odesie, niejaki Krywców, wystósował był w przeszłym miesiącu zuchwały list do księcia Battenberskiego z wezwaniem, by tenże zwrócił natychmiast kljentowi jego, zdrajcy kapitanowi bułgarskiemu Jankow 50.000 franków, pożyczonych przez niego i doręczonych księciu dnia 25. sierpnia r. z. w mieście Reni na podróż. W wezwaniu swem Krywcow twierdzi, że Jankow kwotę tę od ludzi prywatnych pożyczył i dał ją z dobrego serca, z litości nad księciem, a zatem, jeżeli książę nie zwróci jej dobrowolnie, to on, Krywcow, pociągnie go przed kratki sądowe i narobi wstydu, bo jużciż ci, co pożyczyli Jankowowi, muszą swoje odebrać.

Łatwo zrozumieć, że cała ta historja jest najpotworniejszym fałszem, wymyślonym dla przypodobania się Rosji w nadziei, że uda się przywłaszczyć owe 50.000 na współkę, pomiędzy wspomnianym Jankowem a kapitanem Dmitrejewym, który po obaleniu księcia był przez parę dni szefem sztabu głównego wojsk bułgarskich.

Książę ani odpowiedział nawet, a *Swoboda* obecnie ogłasza urzędowy dokument o tych 50.000 następującej treści: „Poufnie; 10/22 sierpnia, Sofja; do pana prefekta okręgu Wraca: Ma dziś przybyć do Wracy kapitan Jankow. który eskortuje księcia Battenberskiego. Powiedz pan jemu, że z kwoty, która została mu doręczoną tu, w Sofji, 5.000 franków przeznaczone są na koszta podróży eskorty, a resztę tj. 5.000 powinien dać księciu Battenberskiemu także na podróż, po wywiezieniu go z granic Bułgarji. Depesza ta jest poufną, nie pokazuj jej nikomu; w razie przeciwnym pociągniętym będziesz do odpowiedzialności. (Podpisano) szef głównego sztabu armji kapitan Dimitrjew“. A więc były to pieniądze rządowe, a nie prywatne, jak twierdzi Jankow.

W tejże *Swobodzie* zamieścił Stojanow wezwanie do kraju, by wszędzie zakładano Towarzystwa patrjotyczne, hasłem których ma być „Bołgarja — samodzielna i niezależna“. „Towarzystwa takie — dowiada p. Stojanow w wezwaniu swojem — powinne spieszyć z pomocą Rządowi narodowemu wszelkiemi środkami jakie przedstawia propaganda za pomocą listów lub prasy, lub ustna nareszcie, a w razie zagrożenia niezależności Bułgarji, nie szczędzić także i fizycznej pomocy“. W Filipopolu, Śliwnie i Ruszczuku już pozakładano Towarzystwa podobne.

Ostatni numer *Swobody*, jaki doszedł rąk naszych, nosi datę 14/26 lutego, a zatem nie mogło być w nim wzmianki o buntach bułgarskich, które wybuchły dopiero 18. lutego, tj. 2. marca według nowego stylu. Charakterystycznem jest moment, obrany przez zdrajców, służących Rosji, dla rozpoczęcia buntu; wybrali dzień 2. marca, jakby dla uczczenia w „Bogu spoczywających“ świętych carów Mikołaja i Aleksandra II., z których pierwszy umarł, a drugi wstąpił na tron w dniu wymienionym.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Józef Rogosz, znany nasz publicysta i powieściopisarz, bawi w Warszawie.

Nekrologja. W Krakowie zmarł dnia 6. bm. Juljusz z Dembna Dembiński, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem.

Kalendarz. Sroda (9.): Franciszki P. — Mścisława bł. Wschód słońca o godzinie 6. minut 33, zachód o godz. 5. min. 50.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nędza. P. Jan Tymoczko, nauczyciel w Zabłotowie, pisze nam: W Kołomyi przy ul. Niższej Jagiellońskiej w domu kowala Filipowicza, mieszka pomocnik lakierniczy Józef Tomkiewicz, znajdujący się w okropnej nędzy. On cierpi słabość św. Walentego, żona od kilku lat obłożnie chora, a pięcioro dzieci niemal ginie z głodu. Może Kołomyjanie zechcą zająć się tą biedną rodziną.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę, Antoniego Jaegermanna, z Tłumacza do Stanisławowa i zamianował sekretarzy Namiestnictwa: Augusta hr. Dzieduszyckiego, kierownika Starostwa w Gródku, i Edmunda Romera c. k. starostami, pierwszego dla Mościsk, drugiego dla Brzeska; dalej komisarzy powiatowych: Karola Fettera i Adama Krechowieckiego sekretarzami Namiestnictwa.

Nadzwyczajny profesor przy szkole politechnicznej we Lwowie, August Witkowski, został mianowany zwyczajnym profesorem fizyki tejże szkoły.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dorożów górny, w powiecie samborskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Obywatelstwo honorowe. Panu Edwardowi Goreckiemu, c. k. radcy Namiestnictwa i dotychczasowemu staroście stanisławowskiemu. Rada gminna miasta Halicza nadała obywatelstwo honorowe.

Demokratyczna ustanowa w arystokratycznym klubie. Ogólne zebranie członków pewnego pańskiego Kasyna powzięło w styczniu br. uchwałę, którą wezwano wydział do wydania regulaminu normującego wypłatę należytości dłużnych za brane jadła, napoje, marki, karty do gry, z prawem podania do publicznej wiadomości w klubie imienia i nazwiska zalegających.

Otóż wykonując powyższą uchwałę, zmienił wydział odnośny paragraf regulaminu domowego i wydał obecnie następujące postanowienie: „Jadła, napoje, marki do gry, karty i cygara w lokalu Kasyna powinne zawsze zaraz być płacone. W razie zaległości rozesłane będą w dniu 1. każdego miesiąca do zalegających członków wezwania o uiszczenie należytości według załączonego rachunku, zaś 1. następnego miesiąca ogłoszone zostaną nazwiska tych członków, których zaległości kwotę 25 złr. przenoszą, jeżeli do końca tego samego miesiąca rachunek nie zostanie przez nich wyrównany. Zalegający przestają być tem samem członkami Kasyna“.

Źle się „panowie“ bawić musieli, skoro wydział kasynowy uciec się musiał aż do tego rodzaju represalij, że w razie nierzetelnego postępowania grozi swym członkom infamią.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Józefowi Glanzowi, c. k. dyrektorowi domen i lasów, wyłącznego przywileju na ulepszone połączenie relsów.

Sprawy sądowe. Od 1. września rozpocznie swe funkcje Sąd obwodowy i delegowany Sąd powiatowy w Sanoku.

Od jednego z mieszkańców ul. Janowskiej otrzymujemy następujące pismo: Widocznie musiało ujść baczności urzędu budowniczego, że przy budowie kamienicy na ul. Janowskiej vis à vis kościoła św. Anny, zapomniano położyć prowizorycznego trotoaru z desek, w skutek czego przy wiosennych roztopach brnąć tam potrzeba w błocie po kolana. Znając sprężystość urzędu budowniczego. nie wątpimy, że ten zapobiegnie możliwej katastrofie, łatwo bowiem zdarzyćby się mogło, że który z obywateli Janowskiego, przechodząc koło wspomnianej budowy, w trzęsawisku utonie.

(*m.*) **Prestidigitator Roberth jako bilardzista** Przypominają sobie zapewne czytelnicy nasi pochlebne sprawozdania, jakie umieściliśmy w zeszłym roku o znakomitych w całem tego słowa znaczeniu produkcjach prestidigitatora p. Robertha. Obecnie przyjechał on znowu do naszego miasta i oto onegdaj wieczorem w jednej z tutejszych pierwszorzędnych kawiarń licznie zgromadzeni goście mieli sposobność poznać w R. także znakomitego a oryginalnego bilardzistę. P. Roberth grał partję karambola z p. T. B., który uchodzi w mieście naszem równie za dobrego gracza. Owoż partja składała się z 50 karamboli. Prof. Roberth miał zrobić 50 punktów, zaś jego przeciwnik 10. Rozpoczęła się więc gra, a publiczność z niemałem zdziwieniem spostrzegła, że zręczny prestidigitator gra dwoma kijami, po których spuszcza z góry kulę na bilard. Kula uderza wprost jednę z kul stojących na bilardzie i po oderzeniu dwu — trzy i czterokrotnem o „banty“ trafia drugą kulę. Gracz robił w ten sposób w jednym ciągu 10, 15 do 20 karamboli. Partja trwała 10 minut. P. B. miał już 49 karamboli (40 naprzód wliczonych), gdy profesor R. rozpoczął 39 karambola i skończył partję. W tej chwili rozległy się w sali huczne oklaski, a p. Roberth w nagrodę pokazał jeszcze jednę sztuczkę. Oto w kątach przeciwległych ustawił dwie bile. Następnie w ten sam sposób. jak wyżej podaliśmy spuścił z góry swoją kulę, która wyrzuciła uderzoną bilę i prosto pobiegła do drugiej kuli. Jest to jeden z najtrudniejszych karamboli. P. Roberth powtórzył sztuczkę tę kilka razy i zawsze udała mu się wybornie.

Urzędowe sprostowanie. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „W *Dzienniku Polskim* z dnia 1. marca 1887 r. nr. 60. zamieszczono pod napisem: „Szczególny proceder“, artykuł przedrukowany z *Tygodnika Rzeszowskiego.* Na podstawie oryginałów pism, których daty są w tym artykule podane, a które mamy właśnie pod ręką, jesteśmy w możności oświadczyć, że opisany w tym artykule fakt niezupełnie zgodnie z prawdą został przedstawiony. Rezolucja bowiem ck. urzędu podatkowego w Rzeszowie z dnia 4. sierpnia 1886 l. 969/1885, którą zawiadomiono dotyczącą stronę o orzeczeniu ck. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie z dnia 21. czerwca 1886 l. 47440, zawiera jak najwyraźniej klauzulę, że „przeciw temu orzeczeniu można wnieść rekurs w 30 dniach do ck. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie“ (a nie w Rzeszowie). Ponieważ dotycząca strona wniosła rekurs w ck. Dyrekcji Skarbu w Rzeszowie, więc zwróciła taż Dyrekcja Skarbu rezolucją z dnia 7. września 1886 l. 18502, ów rekurs stronie z pouczeniem, że takowy należało, stosownie do zawiadomienia ck. urzędu podatkowego z dnia 4. sierpnia 1886 l. A. 969/1885, wnieść wprost w ck. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie. Rezolucję tę wydała ck. powiatowa Dyrekcja Skarbu w Rzeszowie, w myśl obowiązujących przepisów, w języku niemieckim, ponieważ rekurs sam był stylizowany w języku niemieckim. Zarzuty zatem co do umieszczenia klauzuli rekursowej w rezolucji ck. urzędu podatkowego z dnia 4-go sierpnia 1886 l. 969 i dalej co do użycia języka niemieckiego przy wydaniu rezolucji ck. powiatowej Dyrekcji Skarbu z dnia 7. września 1886 l. 18502, są zupełnie bezpodstawne. Postępowanie ck. powiatowej Dyrekcji Skarbu przy wydaniu rezolucji z dnia 7-go września 1886 l. 18502, było nieprawidłowem tylko w tym względzie, że do tej rezolucji dodano klauzulę, według której otworzono drogę do rekursu przeciw temu zarządzeniu zwrotu rekursu, podczas gdy według istniejących przepisów, przeciw zarządzeniu zwrotu rekursu, u niewłaściwej władzy wniesionego, nie ma drogi prawa. Co się tyczy objawionej w tym artykule obawy, że w razie mylnego wydania klauzuli rekursowej, strona dotycząca jest narażoną na utratę środka prawnego, to musimy z całą stanowczością podnieść, że ta obawa jest bezzasadną; według wyraźnego bowiem postanowienia §. 2. ustawy z dnia 19. marca 1876 Dz. p. p nr. 28, termin do wniesienia środka prawnego poczyna biedz dopiero od dnia, w którym strona otrzyma rezolucję, zaopatrzoną w klauzulę, odpowiadającą wymogom prawnym.“ — Ostatnie słowo ma tu oczywiście *Tygodnik Rzeszowski.*

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 pp.: Łodyńska z Milatyna zł. 3, Walerjan Czaykowski ze Świerza 10, B. E. 5.

Rozdano od 26. lutego do 5. marca 2238 porcyj zupy i 2118 porcyj chleba.

Utonięcie. Józef i Jan Bylicowie, bracia i rybacy z Wołowic, płynąc dnia 6. b. m. wczas rano łódką z pod Zamku krakowskiego ku Podgórzowi, uderzyli tak niebezpiecznie o lodowicę mostu wojskowego pod Zamkiem, iż skutkiem tego uderzenia pękła łódka i Bylicowie wpadli w nurty wezbranej Wisły, która ich uniosła aż pod Skałkę. Kilku ludzi pospieszyło tonącym na pomoc, lecz tylko jednego z nich wyratowali, zaś Jan Bylica, wyciągnięty z Wisły, nie mógł już być do życia przyprowadzony.

Niesłychane zainteresowanie (pisze krak. *Reforma*) dziełami sztuki mamy do zanotowania. Wystawę obrazów p. Antoniego Piotrowskiego zwidziło wczoraj 1800 osób, a taka liczba publiczności w Krakowie w jednym dniu nigdy podobno żadnej z wystaw sztuki nie zwidziła. Personal służbowy na wystawie musiał zostać podwojony, pomimo tego kwiaty, zdobiące wystawę, zostały poprzewracane i podeptane. Szkody tej nie może jednak p. Piotrowski dotkliwie uczuć, gdyż moralny sukces, jakim jest niesłychane zainteresowanie ogółu temi cennemi pracami opłaci chyba stratę materjalną. Dla dokładności dodajemy, iż katalog wystawowych prac i objaśnień do obrazów sprzedano przeszło 300, a chyba to, jak na nasze stosunki, również imponujące.

Wykaz Inspekji Dyrekcj policji z d. 8. marca. Skradziono pierzynę i 2 poduszki wart. 15 zł. i damską bieliznę wart. 10 zł. — Zgubiono metrykę chrztu Wiktorji Gerli i kartę ślubu Wiktorji Superlak, pochwę od szabli żandarm. i książkę Banku kredyt. na 600 zł.

Przerażające zajście miało miejsce na przedmieściu Gothenburga, Majorna. W jednym z domów mieszkał na poddaszu były buchalter, p. Wetterlind, który oddawna uchodził za dziwaka; ubiegłego wtorku wszakże zaczął zdradzać objawy obłędu umysłowego. Mieszkańcy tegoż domu dali znać policji, że Wetterlind barykaduje schody do swojego mieszkania. Przybyłych niezwłocznie dwóch policjantów usiłowało pokonać szaleńca, ale ten przywitał ich strzałem z rewolweru i dubeltówki i obu ciężko zranił. Spróbowano tedy ubezwładnić Wetterlinda puszczeniem nań promienia wody z sikawki. ale i to się nie udało, i jeden z ludzi, trzymających węża, został wystrzałem z dubeltówki ciężko raniony. Policja nie wiedziała już, co począć, gdyż szaleniec, uzbrojony w sześć rewolwerów i dwie dubeltówki, znany był jako dobry strzelec, a w kryjówce swej zupełnie niedostępny. Wieczorem we wtorek zrobiono jeszcze daremną próbę ogłuszenia szaleńca dymem siarki. Nazajutrz przed południem kilku robotników dobrowolnie ofiarowało się przytrzymać Wetterlinda, lecz policja ofiary ich nie przyjęła. Mimo to wtargnęli w liczbie trzech do domu szaleńca, który przyjął ich również strzałami; wszyscy trzej otrzymali ciężkie rany, a jeden z nich umarł w drodze do szpitala. Na wieść o strasznem zajściu tysiączny tłum otoczył dom, a policja z trudnością zdołała utrzymać porządek. Postanowiono wszelkie bezpośrednie usiłowania porzucić i za pomocą głodu zmusić Wetterlinda do poddania się.

Samoświecące bakterje w morzu. Dyrektor berlińskiego akwarjum, dr. Hermes, pokazuje ciekawym zajmujący fakt blasku fosforycznego, którym świecą żyjątka morskie, gdy w nie zastrzyknie pewnego rodzaju bakterje, mające własność świecenia w ciemności fosforycznem szmaragdowo-zielonem światłem.

Ten mikroskopowy organizm, nazwany „bacterium phosphorescens“, znajduje się w morzu Niemieckiem i stanowi prawdopodobnie wraz z innym, zwanym „noctiluca miliaris“ jedną z głównych przyczyn światła morskiego. W ciepłych morzach, np. w morzu Indyjskiem, występuje już większy co do rozmiarów i silniej świecący mikroskopowy organizm. W laboratorjum Kocha udało się wychować znaczną ilość tej bakterji. Zyjątka morskie, a w szczególności opatrzone śliską łuską ryby, zanurzone w wodzie z tą bakterją, świecą 8—10 godzin, po zestrzygnięciu zielonym fosforycznym blaskiem.

Z Ameryki. *Gazeta Polska* w Chicago pisze: „Obywatel W. Karłowski, poseł XIV. Wardy miasta Chicago do Izby reprezentantów Stanu Ilinois, stronnik partji robotniczej, postawił wniosek bardzo ważny dla Polaków. Wniósł on bowiem, aby w szkołach publicznych, położonych w dzielnicach, zamieszkałych przez znaczną część Polaków, uczono także obowiązkowo języka polskiego. Dowiadujemy się, że szanowny poseł ma zamiar postawić jeszcze drugi wniosek, a mianowicie: by w szkołach tych zaprowadzono także wieczorną naukę języka angielskiego z wykładowym językiem polskim. Podobne prawa mają już oddawna Niemcy, dlaczegobyśmy my nie mieli ich uzyskać? przecież w Ameryce prawa są dla wszystkich równe.

* * *

Pochód z pochodniami. Onegdaj za inicjatywą młodzieży akademickiej urządzono pochód z pochodniami i muzyką na cześć p. Barącza...

Pochód urządziła młodzież, ta młodzież która ongi oddawała w ten sposób hołd zasługom ludzi jak Liebelt, Smolka, Hausner, Czerkawski... Że p. Barącz dziękował z okna, nie dziwimy się, lecz nie wątpimy także, że zdrowsza część młodzieży zaprotestuje przeciw urządzaniu w jej imieniu podobnych wybryków ulicznych. (Patrz artykuł wstępny.)

(*m*). **Obchód 414-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika** urządzony staraniem Wydziału Towarzystwa „Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki“ odbył się onegdaj w sali ratuszowej w obec wcale licznie zebranej publiczności. Obchód zagaił akademik Kudelski krótką przemową, którą zakończył słowy: „Precz z marzeniami“ powiedział jeden z wrogów narodowości naszej, precz z marzeniami i my powtarzamy. Mniej marzeń, poezji, a więcej trzeźwej myśli i czynu — wówczas osiągniemy rzeczywistość od marzeń lepszą a nie ośmielą się posyłać nas do „Monaco“ Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Nastąpiła część muzykalna której kierownictwo objął p. Mikuli. Panny Zetmajer, Sidorowicz, Zellinger i Macierzyńska odegrały bardzo pięknie uwerturę do opery Webera „Wolny Strzelec“, panna Czarnecka odspiewała z wielkim sukcesem kilka piosnek i arję z opery „Aida“, a p. Paszkowski dał się poznać publiczności jako wcale dobry spiewak — amator rozporządzający pięknym głosem barytonowym.

P. Wolfsthala które odegrał z precyzją koncert (II. i III. część) Mendelsohna i arje węgierskie Ernesta nagrodzone entuzjastycznemi oklaskami.

Odczyt akademika Monseu „O Koperniku“ zasługuje na przychylną ocenę, również doskonale wypadło wygłoszenie wiersza Grudzińskiego „Anakreontyk“ przez p. Nanowskiego. Druga deklamacja wiersza Ujejskiego „Mazaton“ (akademik Rogoziński) wypadła słabiej.

Wieczorek, który wypadł w całości bardzo udatnie, zakończył bardzo stosowną przemową rektor Politechniki p. Maryniak. Mowca w jędrnych słowach podniósł znaczenie narodowych obchodów, wezwał młodzież do naśladowania znakomitych naszych mężów i tego wszystkiego co dobre i szlachetne a do odrzucenia szkodliwych chwastów. Przyszłość narodu naszego, zakończył mowca, stoi w przyczynowym związku z pracą, która powinna być wytrwała i nie zrażająca się żadnemi przeciwnościami.

P. **St. Niewiadomski** z dniem 6. bm. usunął się zupełnie od kierownictwa tutejszego teatru. Dyrekcję prowadzi obecnie wyłącznie panna Celina Dobrzańska.

Wspólna uczta członków chóru męskiego „Lutni“ odbyła się onegdaj po koncercie. Nader serdecznie i wesoło, przeplatając śpiewami, bawiono się do północy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Stróżecka, której działalności nauczycielskiej rezultaty coraz bardziej były widoczne w tutejszym teatrze, zawiadomiła onegdaj Dyrekcję, iż nadal solistom lekcyj śpiewu udzielać nie będzie.

Z teatrów. „Lilla Weneda“ przedstawiona w Krakowie w d. 5. bm., zrobiła w miarę środków, jakiemi scena tamtejsza rozporządza, wrażenie bardzo korzystne. Tytułową rolę odegrała z powodzeniem panna Kałużyńska. W piątek wykonaną zostanie tamże „Marja“ kompozycja R. Baczyńskiego, illustrowana żywemi obrazami układu Piotrowskiego.

Program koncertu, który się odbędzie dnia 12. bm. w Kasynie wojskowem, wypełnią produkcje kapeli wojskowej pod kierownictwem p. Falla, śpiew p. K. Czernego (kompozycje Szuberta i Majerbeera) i gra na fortepianie (utwory Chopina, Griega i Liszta) pana Edwina Hauswalda, ucznia dyrektora Marka.

Odczyt dramatyczny profesora Aleksandra Strakoscha, odbędzie się d. 25. bm. w sali Kasyna miejskiego.

„**Potop**“ **Sienkiewicza.** W wychodzącym w Petersburgu miesięczniku *Russkaja Myśl*, drukuje się przekład „Potopu“ Sienkiewicza.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego we Lwowie, odbędzie się d. 11. bm. o godz. 6. po południu w sali Kasyna miejskiego.

Z Izby sądowej.

Lwów 7. marca.

(*W sprawie konfiskaty Nr. 40. Dz. Polsk.*)

(*m*) Dzisiaj, tj. w poniedziałek, odbyła się rozprawa apelacyjna przed Trybunałem złożonym z pp. radc. Finkla, Fügera i Majewskiego w sprawie sprzeciwienia się Redakcji *Dziennika Polsk* przeciw zatwierdzonej konfiskacie Nru 40. rzeczonego pisma za artykuły pod tytuł.: „Maszyna do stemplowania i Redakcje“ i „Odpowiedź min. Ziemiałkowskiego“.

Sąd pierwszej instancji dopatrzył w pierwszym artykule przestępstwa z paragrafu 300., w drugim z §fu 308.

Po odczytaniu inkryminowanych artykułów — pism Prokuratorji i c. k. Sądu, zabiera głos pan Ostaszewski-Barański, redaktor *Dzien. Polsk.* Powołując się na świadectwa straży finansowej, która w danym razie złożyć musi to świadectwo, stwierdza, że maszyna do stemplowania dzienników jest zupełnie zepsutą i nie może być odpowiednio używaną.

Zdarzył się wypadek, iż Redakcja *Dz. Polsk.* wysłać miała 3.000 egzemplarzy do stemplowania. Służący wziął przez omyłkę 2.500 egz. Jakkolwiek maszyna posiadająca przyrząd zegarowy, winna była wykazać, że tylko taka ilość egzemplarzy wybitą została, to jednak wzięto mimo to 30 złr., a zatem o 5 złr. więcej. Komisarz p. Haas wyraźnie powiedział, iż w obec tego, że maszyna jest zepsutą, nikt nie wie, ile się istotnie arkuszy wybiło.

W obec tego faktu musieliśmy dopatrzyć w nasyłaniu nam straży finansowej, jakiejś specjalnej niechęci ze strony Prezydjum i daliśmy temu wyraz.

W porównaniu Rządów p. namiestnika Zaleskiego do rządów Bacha, nie widzi obrońca żadnej ujmy dla pierwszego. Jeden jest, a drugi był urzędnikiem powołanym do wypełniania swych obowiązków. Ponieważ jednego i drugiego mianował Najjaśniejszy Pan, więc porównanie to nie przynosi ujmy panu namiestnikowi Zaleskiemu.

Co do drugiero artykułu p. t. „Odpowiedź min. Ziemiałkowskiego“ zaznacza p. Ostaszewski-Barański, że artykuł ten co do ducha zgodny jest z treścią odpowiedzi, tylko co do formy jest inny. W nr. 39 podano tekst autentyczny w nr. 40 objaśniono go tak jak go rozumieć należy. Że min. Ziemiałkowski mógł tego lub owego niewiedzieć, dowodem, iż hr. Kalnoky, który w obec Delegacji austrjackiej twierdził, że kwestja bułgarska usuniętą została na plan drugi w 24 godzin później, ukorzył się przed faktem dokonanym i powiedział coś wręcz przeciwnego. A przecież hr. Kalnoky wie zapewne więcej niż dr. Ziemiałkowski. Następnie przemówił dr. Sumper, zastępca prokuratorji utrzymując w mocy oskarżenie. Trybunał po krótkiej naradzie uznał konfiskatę co do pierwszego artykułu za usprawiedliwioną, co do drugiego zaś orzekł, że artykuł ten stanowi przekroczenie nie z §. 308 ale z §. 300.

(*W sprawie konfiskaty „Śmigusa“*).

(*m.*) Przed tym samym Trybunałem odbyła się rozprawa przeciw odwołaniu się Prokuratorji od wyroku Sądu I. inst. mocą którego zniesioną została konfiskata artykułu *Smigusa* p. t. (W szkole wojskowej“. Obrońca p. Webersfeld w dowcipnej przemowie wskazał że nieinkryminowany artykuł nie tylko nie jest kary godny, ale pochwały godny. Na dowód tego przytoczył anologiczny ustęp z listu św. Pawła do Koryntjan.

P. Sumper nie podziela wywodów obrońcy i wnosi zatwierdzenie konfiskaty. Trybunał po jednominutowej naradzie przychylił się do wniosku Prokuratorji.

Lwow 9. marca.

(*Repertuar rozpraw sądowych*).

(*m.*) Na drugą kadencję Sądów przysięgłych w tut. Trybunale karnym, która się rozpoczyna d. 14. bm. wyznaczone zostały dotychczas następujące rozprawy:

Dnia 14. marca: Jana Klusa o zbrodnię zabójstwa;

15. marca: Michała Puszkara o zbrodnię podpalenia i oszczerstwa;

16. marca: Wasyla Dołhuna o zbrodnię podpalenia;

17. marca: Simche Silbermanna o zbrodnię podpalenia;

18. marca: Jana Nepomucyna z Oleksowa Gniewosza redaktora *Strażnicy Polskiej* o występek z §§ 488 i 491 ust. kar. (prasowe);

21. marca: Piotra Stadelmaiera o zbrodnię podpalenia i kradzieży;

22. marca: Marji Mysiek o zbrodnię dzieciobójstwa;

23. marca: Wasyla Fediaszko *vel* Wydry o zbrodnię podpalenia;

24. marca: Ludwika Zielonki o przestępek z §§ 488 i 491 ust. k. (prasowe);

26. marca: Bronisława Zamorskiego o występek z § 488 ust. kar. (prasowe);

28. marca: Jana Kurnagi i tow. o zbrodnię kradzieży.

Składki płynęły obficie, zarząd „Domu narodnego“ odstąpił bezpłatnie sali na przedstawienia. Wydział „Besidy“ sprowadził z Żytomierza Emila Baczyńskiego wraz z żoną, ci byli pierwszymi z zawodu aktorami ruskimi Galicji — resztę zadania spełniać mieli na razie amatorowie przeważnie akademicy. Baczyńscy prócz gaży miesięcznej otrzymywać mieli 50% dochodu z przedstawień; koncesja na prowadzenie teatru opiewała na imię Wydziału „Besidy“.

W styczniu (26.) 1864 robiono nawet starania o założenie stałego teatru ruskiego we Lwowie, prośbie tej jednakowoż odmówiło Namiestnictwo, udzielając natomiast pozwolenia na 40 przedstawień rocznie, pod warunkiem składania pewnej opłaty na rzecz miejscowej sceny niemieckiej (za pierwszych dwanaście przedstawień po 15 złr., za dalsze po 25 złr.) Koncesję teatralną otrzymał Wydział *Besidy* w dniu czwartego marca t. r., a już 29go marca odbyło się pierwsze przedstawienie ruskiego teatru we Lwowie. *Słowo* zapowiedziało takowe na długo naprzód, bilety na pierwsze przedstawienie rozchwycono w mgnieniu oka, tak, iż liczni goście z prowincji, którzy przybyli na tę uroczystość do Lwowa, nie znaleźli pomieszczenia w sali Domu Narodnego. Rano tegoż dnia odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi wołoskiej, wieczorem zaś zbite tłumy zaległy salę i przyległe korytarze w Domu Narodnym. O godzinie wpół do ósmej przybył ówczesny namiestnik hr. Mensdorf w otoczeniu dostojników wojskowych i rządowych, poczem nastąpiła uwertura i prolog pióra ks. E. Ogonowskiego, wypowiedziany przez Longina Buczackiego. Utwór ten napisany z niezwykłą siłą poetycką i prawdziwem natchnieniem, wywarł bardzo potężne wrażenie na całej publiczności, a słowa

„Chotia szczerbata buła dola
„No peretrwała kripka wola“

znalazły powtórzenie w polskiej prasie. Po odegraniu symfonji Wierzbickiego, rozpoczęło się wreszcie właściwe przedstawienie. Odegrano dramat ludowy „Marusia“, przerobiony z głośnej powieści Kwitki przez Paulina Święcickiego. Tytułową rolę odegrała Baczyńska, słusznie ceniona w rolach naiwnych dziewcząt wiejskich, Naumem był Baczyński, Naścią Kontecka. dawniejsza artystka sceny polskiej. Resztę ról wykonali ku powszechnemu zadowoleniu amatorzy, akademicy: Jurczakiewicz, Niżankowski i Sywierkowski. Grę artystów i amatorów darzono hucznemi oklaskami. Słoweńska Czytelnia w Celowcu, nadesłała na tę uroczystość telegram gratulacyjny.

W dwa dni później (31. marca) odbyło się drugie przedstawienie, na którem trzy czwarte części słuchaczów stanowili Polacy. Na ogólne żądan i powtarzano „Marusię“.

Prasa polska zajęła w obec młodej sceny ruskiej stanowisko bardzo przychylne. *Gazeta Narodowa* nazwała otwarcie teatru ruskiego wypadkiem wielkiej doniosłości tak pod względem politycznym, jak narodowym. Niemniej życzliwie wyraził się o tym fakcie *Dziennik Literacki*, że nie wspomniemy o enuncjacjach pism urzędowych *Lemberger* i *Krakauer Zeitung.*

Zasługiwała na to w zupełności założona przez Ławrowskiego instytucja, która stanęła zrazu na gruncie czysto-narodowym. Repertoar złożono z sztuk autorów ukraińskich: Kotlarewskiego („Natałka Połtawka“, „Moskal Czariwnyk“), Kwitki („Swatanie na Hończarywci“), Szewczenki („Nazar Stodoła“), Dmytreńka („Kum mirosznyk“), Waszczeńki („Odin poradowaw, druhij potiszyw“). Resztę repertoaru składały przekłady z Korzeniowskiego („Werchowincy“, tł. K. Klimkowicz („Majster i czeladnik“), tudzież operetki oryginalne: Welowskiego („Buwałszczyna“) i Jankowskiego („Pokijnyk Opanas“); wreszcie przekłady z wodewilów francuskich („Adam i Ewa“, „Kozak i ochotnik“). Z autorów galicyjskich wystąpił na razie jeden tylko R. Moch z czteroaktową komedją wierszem napisaną p. t.: „Opikuństwo“.

Zapowiedziano, że na scenie będzie tylko w użyciu język ludowy, że używać takowego będzie w swej korespondencji Dyrekcja; nawet pisownia afiszów była czysto ukraińska.

W komitecie teatralnym zasiedli ludzie należący do stronnictwa narodowego jak Klimkowicz, Polański, Towarnicki, Ustjanowicz. Z początkiem kwietnia t. roku rozpisano konkurs wyznaczający cztery nagrody (2 po 100 zł. i 2 po 50 zł. wa.) za najlepsze dramaty i komedje i zastrzeżono wyraźnie, iż ubiegający się winni nadsyłać utwory tak z ducha jak mowy szczerze ukraińsko-ruskie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Biała-Wadowice. Polityczne obejście częściowej trasy kolejowej Kęty-Wadowice w połączeniu z pertraktacją o wykupno gruntów pod kolej odbywać się będzie w dniu 8. marca b. r. i w następnych dniach. Sprawę wykupna gruntów poruczono tutejszemu adwokatowi dr. Stefanowi Grudzińskiemu.

Szkoła koronkarska w Kańczudze, istniejąca od 4 lat, a założona przez panią Czechowiczowę, rozwija coraz większą działalność. Z ogłoszonego sprawozdania bowiem dowiadujemy się, że szkoła liczy już obecnie 53 uczennic, podczas gdy w pierwszym roku istnienia swego, t. j. w 1883 było tylko 30 pracownic. Tak zwyczajnym jak i nadzwyczajnym uczennicom udziela się nauki bezpłatnie.

W roku 1883 sprzedano koronek za 319 zł., w roku 1884 za 599 zł., w r. 1885 za 836 zł., w r. 1886 za 1002 zł. Wypłacono uczennicom: w r. 1883 279 zł., w r. 1884 440 zł., w r. 1885 644 zł., w r. 1886 882 zł. Odtrącony uczennicom procent użyto na opłatę 12% i 20% komisowego od sprzedaży koronek, oraz na zakupno potrzebnych materjałów. — Sprzedaż koronek w początkach szła z oporem, najpierw do p. Markiewicza we Lwowie, p. Matusińskiego w Krakowie, w roku 1884 przeważnie do Londynu, gdzie otrzymała szkoła koronkarska list pochwalny z wystawy hygienicznej z d. 28. października. Obecnie zbywa się wiele prywatnie, jakoteż w bazarze dla wyrobów krajowych w Krakowie.

Szlachetne usiłowania założycielki nie pozostały więc bez skutku.

O ostatniem przesileniu giełdowem pisze „Journal des Debats" wskazując rolę, jaką odegrała spekulacja w tej sprawie: „Zachwianie się kredytu w całej Europie nie było wynikiem manewru spekulacyjnego, lecz nastąpiło z powodu obawy wojny. Spekulacja zapłaciła tylko koszta. Z obawy wojny spadł kurs wszystkich papierów wartościowych, znajdujących się w ręku kapitalistów i spekulantów. Nowicjusze opuścili ręce i sprzedali swe papiery zaraz w pierwszej chwili z wielką stratą. Obaczmyż jakie było położenie targu przed tą klęską. Giełda szła ciągle ku zwyżce. Spadek kursów wywołały: 1. Znane mowy Bismarka. 2. Rozwiązanie Parlamentu. 3. Zakaz wywozu koni. 4. Artykuły „Post". 5. Powołanie rezerwistów. 6. Zwołanie Delegacyj austrjackich. 7. Nieprzerwane przygotowania wojenne wszystkich mocarstw. Niechże tu jeszcze kto gada o manewrach spekulacji! Być może, iż ten lub ów spekulant pospieszył z tego skorzystać, ale były to wypadki odosobnione. Wielkim wynikiem całego obrotu rzeczy jest likwidacja, a zatem ruina spekulacji na zwyżkę, szukającej ratunku w spiesznym odwrocie".

Ceny zboża z dnia 8. marca. 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·— —8·75	7·90—8·65	7·80—8·60	8·25—9·20
Żyto	5·90—6·20	5·85—6·15	5·55—6·—	6·— —6·40
Jęczmień	5·— —6·70	5·— —6·50	4·90—6·40	5·— —7·—
Owies	5·— —5·65	5·— —5·50	5·— —5·50	5·— —6·—
Groch	6·— —9·50	6·— —9·—	6·— —8·—	6·— —9·—
Wyka	5·— —5·40	4·70—5·35	4·50—5·20	5·— —5·65
Rzepak	9·— —9·25	9·— —9·10	9·— —9·05	9·10—9·20
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	30·—48·—	30·—47·—	30·—45·—	30·—48·—
Konicz. biała	35·—50·—	40·—55·—	40·—55·—	40·—55·—
Konicz. szw.	38·—60·—	40·—65·—	40·—65·—	40·—65·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. — do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 litor prct. loco Lwów złr. 23·50 do 24·50.

Dalsza stagnacja w handlu. Spirytus trudniej do zbycia.

Rokosz w Sylistrji.

O rokoszu w Sylistrji dochodzą następujące szczegóły: W sobotę wieczorem pułkownik Krestow kazał wystąpić załodze i oznajmił jej, że Regencja abdykowała, a członkowie jej umknęli za granicę, poczem zaproponował obwołanie Cankowa regentem Bułgarji. Około 200 żołnierzy wydało okrzyk „hurra", większa jednak część, bo przeszło 700, przyjęło milcząco tę wiadomość, i nie czekając dalszego rozkazu, powróciła do koszar, gdzie oficerowie po krótkiej naradzie wybrali kapitana Krysanowa, komendanta trzeciej kompanji, swym dowódcą, polecając mu, aby drogą telegraficzną zasiągnął z Sofii potrzebnych informacyj. O godz. 10. wieczorem nastąpiło starcie między żołnierzami Krestowa a wiernymi Rządowi żołnierzami. Trzech żołnierzy poległo, jednak wojska rządowe stały się panami urzędu telegraficznego. W niedzielę rano Krestow wznosząc sztandar rosyjski, przejeżdżał konno ulicami miasta. Po dwakroć do niego strzelano, jednak bez żadnego skutku. Przybywszy do cytadeli, zgromadził swe wojska i przemówił do nich, oświadczając, iż wybiła godzina wyzwolenia Bułgarji z pod tyranji Regencji.

W tym czasie jednak poczęli w całem mieście gromadzić się i uzbrajać rezerwiści, w intencji stłumienia rokoszu. Krestow zamknął się w cytadeli, którą opanował wśród ogólnego zamieszania, i pozostał w niej przez cały poniedziałek, nie atakowany przez nikogo. To go ośmieliło do opuszczenia we wtorek rano warowni, celem wzniecenia w całem mieście ruchu rewolucyjnego. Zaledwie jednak rokoszanie wyszli z cytadeli, opanował ją śmiałym ruchem komendant Krysanow, przyczem poległo kilku rokoszan, Krestow starał się pobudzić do buntu najpierw mieszkańców Sylistrji, a gdy to mu się nie powiodło, próbował szczęścia w pobliskich wsiach. Wszędzie jednak przyjmowano go obelgami, a nawet strzałami. Widząc się opuszczonym i przekonawszy się, iż nie może liczyć nawet na tych 200 żołnierzy, których zgromadził około siebie, próbował ratować się ucieczką. Został jednak schwytanym i dostawionym we środę do Sylistrji. Tu rzucił się na niego lud, i pomimo nadludzkich usiłowań eskorty, ubił na miejscu. Prócz Krestowa straciło życie 2 oficerów i 16 szeregowców.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że wszyscy urzędnicy Ministerstwa spraw wewnętrznych, z okazji, iż dnia 7. bm. minęło lat 20, jak prezes gabinetu, hrabia Taaffe, został po raz pierwszy ministrem spraw wewnętrznych, wręczyli mu artystycznie wykonany, wspaniale oprawiony i przez wszystkich funkcjonujących obecnie urzędników Ministerstwa spraw wewnętrznych podpisany adres. Prezes gabinetu, hrabia Taaffe, odpowiadając na przemówienie szefa sekcji, Matzingera, podziękował najserdeczniej za owację, podnosząc z uznaniem cnoty austrjackiego stanu urzędniczego.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż z inicjatywy gubernatora jen. Hurki nastąpi reorganizacja Sądów pokoju w Królestwie Polskiem.

* Ogłoszony został rezultat wyborów ściślejszych do Parlamentu niemieckiego. Na 54 wybranych przypada: 7 konserwatystów, 4 członków partji rządowej, 12 narodowo-liberalnych, 6 członków centrum, 17 wolnomyślnych, 5 socjalistów i 2 welfów.

* Podczas ściślejszych wyborów do Parlamentu niemieckiego w Bydgoskiem dr. Komierowski otrzymał 5349 (453 więcej aniżeli za pierwszym razem), radca zaś Trybunału administracyjnego Hahn 8828 głosów. W okręgu toruńsko-chełmskim uległ kandydat polski p. Michał Sczaniecki kandydatowi niemieckiemu Dommesowi. P. Sczaniecki otrzymał głosów 11.219, przeciwnik jego 11.934. W okręgu kwidzyńsko-sztumskim przeszedł kandydat stronnictwa rządowego burmistrz Müller z Poznania. Koło więc polskie podczas obecnej sesji Parlamentu będzie się składało tylko z 13 członków, podczas gdy w roku 1884 liczyło ich 16, a roku zeszłego 15.

* *Mosk. Wied.*, omawiając stracenie rokoszan w Ruszczuku, sławią ich wysoko, zapewniając, iż czynią to nie z osobistych pobudek. Dziennik ten stawia dalej rokoszan jako wzór wykonania obowiązków, obrony prawdy i męzkiego protestu przeciw nieszczęśliwemu położeniu ich ojczyzny i przeciw gnębicielom i zdrajcom jej. Honorowa śmierć ich wywoła wypadki, które wstrząsną dziejami. Dalej wyrażają *Mosk. Wied.* swe oburzenie, iż mord ten mógł być popełnionym w oczach cywilizowanej Europy i jeżeli nie z bezpośrednio otwartem, to zawsze z tajemnem jej przyzwoleniem. W końcu mówi ten dziennik: Nie zapomnimy nigdy, iż ludzie ci padli ofiarą swego poświęcenia dla Rosji i jako świadkowie tych ścisłych węzłów, które łączą ich ojczyznę z Rosją.

* W Sofji odbywają się dalsze aresztowania osób, należących do spisku przeciw Rejencji. Między aresztowanymi są członkowie Redakcji *Tirnow. konstit.* oraz Biszow, były redaktor *Swobody* i *Glasu Makedońsk.* Odstawiono tam również aresztowanego w Widyniu Lumbomskiego. Z Ruszczuku donoszą, że liczba zabitych i rannych w ciągu ostatniego rokoszu przenosi 100. Filow otrzymawszy trzy rany, jest w niebezpieczeństwie życia.

* *Nord*, półurz. tygodnik rosyjski wychodzący w Brukseli, przynosi dziś komunikat, w którym stwierdza, że stosunki Rosji do Niemiec poczynają się korzystniej kształtować. Należy podnieść wstrzemięźliwość i ostrożność, z jaką Rosja wypadkom bułgarskim się przypatruje, i tego zapominać nie należy — dodaje *Nord* — że Rosja jest dziś jedynem mocarstwem, które swej armji nie powiększa i swego budżetu wojskowego nie podnosi. Z całą swą potęgą i siłą Rosja przypatruje się spokojnie wypadkom i wojny nie wywoła, jeżeli do niej sama nie zostanie wyzwaną. Narodowe stosunki Rosji nie pozwalają odgrywać nadal roli Don Kiszota, roli, którą Rosja zbyt często w Europie przyjmowała i zbyt często za swe usiłowania niewdzięczność tylko zbierała. Niemcy zachowają wszelki szacunek dla ugody rosyjskiej, i ten sam stosunek Rosja wobec Niemiec zachowa. Według tegoż dziennika powstanie bułgarskie pozostaje w związku z rokowaniami w Stambule się odbywającemi i jest dowodem niezadowolenia nurtującego między narodem bułgarskim. W Bułgarji póty nie będzie pokoju, póki uzurpatorowie bułgarscy nie będą z niej wypędzeni.

* * *

* Według doniesienia do *Nordd. Alg. Ztg.* stwierdza się podane przez nią przed kilku dniami zapatrywanie, iż obawa przed francuskiemi represaljami w razie wojny, wpłynęła na wynik wyborów w Alzacji i Lotaryngji. Francuzi jednak pojmują ten wynik wyborów jako dowód sympatji dla siebie, co dodaje ducha partji wojennej w Paryżu. Ludność Alzacji i Lotaryngji jest przez to do pewnego stopnia odpowiedzialną za ewentualny wybuch wojny, a Niemcy, będąc obowiązane do rachowania się z tym faktem, nie zwrócą Alzacji i Lotaryngji, w razie wojny, szkód wojną wyrządzonych, jak to uczyniły w r. 1871.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Krakow 7. marca. W Dembicy aresztowano przebranego wachmistrza rosyjskiej żandarmerji, nazwiskiem Michała Kriegera z Granicy i przystawiono go do tutejszego Sądu krajowego. Ze znalezionych przy nim notatek wnosić można, iż jest to szpieg rosyjski.

Wiedeń 7. marca. Profesor Ferdynand Arlt zmarł tu dziś popołudniu.

Poznań 7. marca. Ks. biskup Cybichowski, sufragan gnieźnieński, umarł dnia wczorajszego.

Buda-Peszt 7. marca. Arcyks. Rudolf odjeżdża pojutrze do Abbazji. Po trzydniowym tamże pobycie wyjedzie arcyksiążę do Berlina na 14 dni, a następnie do Londynu na 50 letni jubileusz królowej. Egzekucje w Ruszczuku wpłynęły bardzo niepokojąco na sfery rządowe, gdyż usiłowania wiedeńskiego gabinetu, aby sprowadzić zgodę między Rosją i Bułgarją zostały przez to nadal uniemożliwione. Obawiają się tu przytem, że dalsze rozruchy w Bułgarji pociągną za sobą ruch i w Serbji, a wtedy Rosja nie zaniedba żadnego środka, aby tylko anarchję podsycać. Jutro ma się odbyć Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Będą obeci również Taaffe i Dunajewski.

Buda-Peszt 7. marca. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu uchwaliły delegacje austrjackie w trzeciem czytaniu kredyta wojskowe. Kalnoky wyraził Delegacjom podziękowanie cesarskie, oraz swoje i kolegów. Smolka powiedział: „Głos ten Delegacji wpłynie no stanowcze umocnienie stanowiska monarchji. Wyraził mowca następnie nadzieję w utrzymanie pokoju, poczem sesja została zamknięta trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Londyn 7. marca. W tutejszych kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że Rosja odmówiła okupacji Bułgarji, w warunkach przez Austrję i Niemcy stawianych. Rosja podsyca też anarchję w Bułgarji dla tego, aby mogła okupować ten kraj bez wszelkich zobowiązań w obec innych mocarstw. Nawet rosyjscy dyplomaci są zdania, że Rosja musi czynnie wystąpić.

Standard dowiaduje się z Berlina, że Bismark uważa wprawdzie dzisiejszą chwilę za bardzo odpowiednią do wojny, rozsądek jednak nakazuje zwrócić uwagę i na tę okoliczność, że w razie nieszczęśliwego zwrotu, Niemcy okryłyby się hańbą niepowodzenia tak moralnego, jak materjalnego —a na takie niebezpieczeństwo państwa narażać nie można.

Bukareszt 7. marca. Kapitan Nebolsin przybywszy tu wczoraj z Bułgarji z Benderewem i Grujewem, przypisuje nieudanie się powstania jedynie złej organizacji rozruchu i jest pewny, że takowy się wkrótce powtórzy. Na ten cel wyasygnowała świeżo Rosja 10 miljonów rubli. Benderew odjechał do Kiszeniewa.

Ruszczuk 8. marca. Stan zdrowia majora Filowa, który otrzymał śmiertelną ranę w pierś od bomby nie pozwolił na wykonanie na nim wyroku śmierci. Cztery młodzi podporucznicy skazani na śmierć, zostali ułaskawieni na 15 lat więzienia. Przesłuchanie uwięzionych wykazało, że Kaulbars odjeżdżając potrzebne na powstanie pieniądze złożył u adwokata Makedońskyego, prawo zaś rozporządzania niemi nadał pewnej Annie Petrównie, która zostawała poprzednio w stosunkach z rosyjskim wojskowym attaché Sachorowem, a po tegoż odwołaniu była na usługach konsulatu rosyjskiego. Nawerbowane bandy macedońskie składały się z samego motłochu, który w rocznicę traktatu San-Stefańskiego wpaść miał do Sofji. Agitacje Petrówny zwróciły jednak uwagę policji i musiała uciekać. Przed tygodniem oddała ona pieniądze i kierownictwo spiskiem inżynierowi Belowowowi, który z początku niechciał tego przyjąć, albowiem Petrówna zmarnowała już wiele funduszów, a pozostała kwota wydawała mu się tak małą, iż nie mógł już brać odpowiedzialności za powodzenie. Powstały nieporozumienia — w końcu jednak Below przyjął kierownictwo, a nie został dla tego uwięziony, ponieważ uciekł w Bałkany.

Paryż 8. marca.. W przeważnej części tutejszego dziennikarstwa daje się zauważyć szowinistyczne ubóstwienie dla polityki cara.

Berlin 8. marca. Królewska para rumuńska przybędzie tu na urodziny cesarskie.

Sofia 8. marca. Exminister Sarafow został wypuszczony na wolność. Na zażalenie exministra Nikiforowa, że był bity, zarządził minister surowe śledztwo, zarekwirowawszy dwóch lekarzy cywilnych.

Bukareszt 8. marca. (Ajencja Havasa.) W Jurtukai i w Ruszczuku przedsięwzięto środki ostrożności, gdyż obawiają się tu nowego rokoszu.

Berlin 8go marca. (Posiedzenie Rajchstagu). Trybuny i Izba pełne. Minister oświadcza, że nic nie może więcej przytoczyć za przedłożeniem wojskowem. Zapomnijmy o przeszłości, a patrzmy w przyszłość, której grozę nikt zataić nie może. Kto chce pokoju, niech się zbroi do wojny. Przyjmcie więc, panowie, przedłożenie jednogłośnie. Wrażenie, jakie ztąd odbierze Europa, będzie tylko tem trwalsze. Benningsen upomina wszystkie stronnictwa do zgody, aby wzmocnić miłość pokoju cesarza. Windthorst oświadcza, iż centrum wypowie zdanie swoje dopiero w drugiem czytaniu, gdyż z powodu wyborów ściślejszych, nie ma jeszcze wielu posłów.

Richter żąda, ażeby Rząd stanął na stanowisku trzechlecia, wrazie zaś gdy ten jego wniosek odrzucony zostanie, stronnictwo jego głosować będzie przeciwko septennatowi. Groza położenia jest wolnomyślnym znaną. Kwestją był tylko czas służby pokojowej (Bismark jawi się w sali). Socjalny demokrata Singer oświadcza iż partja jego głosować będzie za odrzuceniem. Skarży się dalej na zniszczenie wolnosci wyborczej.

Następnie zamkniętą została dyskusja pierwszego czytania.

Sofia 7. marca. Wczoraj po obiedzie zgorzał prawie do szczętu ratusz. Pani Karawelów, równie czuła małżonka jak biegła w polityce, alarmuje wszystkich dyplomatycznych agentów wiadomościami o rzekomem torturowaniu jej męża. U Karawelowa znaleziono proklamacje antyrządowe. Rząd przedsiębrał środki do mobilizacji i powołania rezerw. Wiadomość, jakoby dyplomacja interweniowała na korzyść oskarżonych, jest mylna. Uwięzione kobiety upraszały wprawdzie ajentów o wstawienie się za niemi ale bez skutku. Tylko ajent francuzki przedsiębrał pewne kroki.

* * *

Wiedeń 8. marca. Dziś rozpoczęły się tu konferencje biskupie. Prezyduje ks. arcb. Ganglbauer. Obecny jest między innymi ks. biskup Dunajewski.

Wiedeń 8. marca. Dyrektor administracji Rządu kraj. w Bosnji, br. Kutschera mianowany został adlatusem cywilnym na miejsce br. Nikolicza.

Petersburg 8. marca. Wszystkie dzienniki ubolewają nad nieudaniem się rokoszu bułgarskiego i ofiarą z życia patrjotów, nie domagają się jednak czynnej interwencji ze strony Rosji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. marca 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. Wł. Konopacki, z Drezna. P. Szymberski, ze Stryja. J. hr. Młodecki, z Monasterzysk. J. Wachowicz, z Sidorowa. Z. Ujejski, z Wygnanki. M. Zakrzewski, z Czołhan. W. Stengel, z Londynu. St. Wysocki, z Wiednia. A. hr. Cetner, z Podkamienia. W. Postruski, z Wojniłowa.

HOTEL FRANCUSKI. T. hr. Łoś, z Kulmatycza. M. Tyszkowska, z Chlebowic. W. Brum, z Wiednia. I. Walter, z Wiednia. M. Archovsky, z Odesy. S. Schechter, z Odesy. Dr. G. Breitman, z Odesy. C. Breitbart, z Odesy.

HOTEL EUROPEJSKI. St. Domrazek, ze Zboisk. E. Kok, z Kimpolunga. I. Bratkowski, z Rosji. R. Brüll z Czerniowiec. M. Lindenbaum, ze Stanisławowa. W Potocki, z Kociubińczyk. E. Lindenfeld, z Warszawy.

Galicyjski Bank hipoteczny

rozsyła swoim dłużnikom hipotecznym cyrkularz następującej treści:

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny chcąc umożliwić opust w odsetkach dłużnikom swoim, którzy pożyczkę w 6% listach hipotecznych z oprocentowaniem 7% zaciągnęli, ściągnął z obiegu, za przyzwoleniem i pod dozorem Wysokiego Rządu — wszystkie na podstawie nieumorzonych dotąd kapitałów pożyczkowych w obiegu będące 6% listy hipoteczne, a to częścią w drodze dobrowolnej zamiany na nowo wydane listy hipoteczne 5% niepremjowane, częścią zaś przez uskutecznione dnia 1. grudnia 1886 wylosowanie nie zamienionej reszty 6% listów hipotecznych, z terminem wypłaty 1. czerwca 1887.

Wynikającą z porównania kuponu 5% listów hipotecznych z kuponem 6% listów hipotecznych różnicę jednego procentu zamierza Bank hipoteczny opuścić swoim dłużnikom co do pożyczek w 6% listach hipot. po upływie ostatecznego terminu zapadłości 6% listów hipotecznych w ten sposób, że dłużnicy przy uiszczeniu każdej po 1. lipca 1887 przypadającej raty będą mieli prawo potrącić szóstą część tej kwoty sześcioprocentowej od każdocześnie jeszcze resztującego kapitału pożyczkowego, która w każdej racie w planie amortyzacyjnym pod rubryką „Procent po 6 od sta" jest zawartą.

Z tego, od raty w II. półroczu 1887 rozpocząć się i aż do zupełnego umorzenia pożyczki trwać mającego opustu w procentach, będą mogli korzystać tylko ci dłużnicy, którzy najpóźniej do dnia 1. lipca 1887:

a) wykażą, że wszystkie zapadłe raty w pełnej kwocie z wszystkiemi przynależytościami uiścili, przeto żadna od nich dłużna należytość nie zalega;
b) zapłacą Bankowi hipotecznemu najpóźniej do dnia 1. lipca 1887 tytułem zwrotu kosztów za przeprowadzenie czynności konwersji raz na zawsze $2^3/_4$% od niespłaconego do powyższego dnia resztującego kapitału pożyczkowego.

Tym zaś dłużnikom, którzyby powyższe warunki dopiero po 1 lipca 1887 dopełnili, służyć będzie prawo do wyżokreślonego opustu procentowego dopiero począwszy od najbliższej po dopełnieniu warunków zapadającej raty amortyzacyjnej.

Wszakże Bank hipoteczny zastrzega sobie prawo na podstawie pierwotnego skryptu dłużnego lub już poprzednio uzyskanego sądowego nakazu płatniczego — na wypadek gdyby dłużnik z rzeczonego opustu procentowego już korzystający, następnie dwie po sobie następujące raty nie zapłacił — prawo żądania i poszukiwania w drodze sądowej zaległości lub też całego resztującego kapitału, a mianowicie zaległych rat w pełnej w pierwotnym planie amortyzacyjnym wyrażonej kwocie z wszystkiemi przynależytościami, resztujący zaś kapitał wraz z pierwotnie umówionemi odsetkami bez uwzględnienia przyrzeczonego niniejszem opustu.

Wszelako Bank hipoteczny po dobrowolnem uiszczeniu takich zaległych rat, lub ściągnieniu onych w drodze sądowej, zwróci dłużnikom kwotę, jaka z przyrzeczonego opustu procentowego wyniknie.

Upraszamy tedy Wgo Pana, abyś, jeżeli zechcesz z ofiarowanego pod powyższemi warunkami opustu korzystać, najpóźniej do dnia 1. lipca 1887 z odwołaniem się na uiszczenie ostatniej zapadłej raty i przy dołączeniu kwoty .... zł. ... ct. w. a. tytułem zwrotu kosztów $2^3/_4$% od dłużnego kapitału pożyczkowego w sumie .... zł.... ct. w. a. wniósł do Dyrekcji Banku hipotecznego podanie o przyznanie opustu i przedłożył deklarację podług załączonego wzoru wystawić się mającą, na dowód, że przyjmujesz warunki w mowie będącego opustu.

1215

C. k. uprz. gal. akc. Bank Hipoteczny.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 8. marca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	197 —	200 50
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	213 —	216 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 80	100 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 80	100 80
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " $2^1/_2$% " w "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " " 1883 $4^1/_2$% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 93	6 03
Dukat cesarski	5 96	6 08
Napoleondor	10 12	10 21
Półimperiał	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 40	63 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 —	22 50
" węgierskie banku kredytowego	284 —	282 75
" Banku anglo-austrjackiego	103 75	101 —
" Unionbanku	206 50	205 —
" kolei Karola Ludwika	198 25	198 —
" kolei północnej	236 —	237 —
" kolei południowej (Lombardy)	33 —	33 —
" kolei Alföldzkiej	176 —	177 —
" kolei państwowej	238 50	237 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	214 —	214 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 50	157 50
Losy komunalne wiedeńskie	123 25	122 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	146 50	145 50
Losy regulacji Cisy	121 40	121 40
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 —	227 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 30	96 10
Akcje Bankvereinu	95 50	95 50
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 18
Losy premjowane węgierskie	118 —	118 —
Akcje kredytowe	275 30	274 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 14	10 10
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 8. marca 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 78	179 50
Akcje austrjackie kredytowe	452 —	450 —
Akcje kolei Karola Ludwika	79 25	— —
Austrjackie banknoty	159 —	159 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 30	55 74

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	8·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·08	3·80	8·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		8·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

DOKTOR KLAUS

komedja w 5ch aktach Adolfa L'Arronge'a.

OSOBY:

Leopold Grysinger, złotnik	Wojdałowicz
Julja, jego córka	Kwiecińska
Maksymiljan, jej mąż	Kwieciński
Dr. Ferdynand Klaus	Zboiński
Marja, jego żona	German
Kamillia, ich córka	Pysznik
Gustaw Gerstel	Walewski
Pani Szlingen	Cichocka
Marjanna, gospodyni domu	Gostyńska
Ragoczy, stangret	Frenkiel
Agnieszka, służąca	Nowicka
Anna	Piasecka
Behrmann	Starzewski
Kolmann (chłopi)	Piasecki
Jakób (chłopi)	Gamski
Panna służąca	Borodziej
Pokojówka	Wilkus
Służący	Bielczyk

Jutro we Czwartek: **„MASKOTA"**, opera w 3ch aktach Audrane.

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca

1674 9—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.



Bardzo ważne dla Zakładów publicznych!

Płótna na prześcieradła i bieliznę

we wszystkich cienkościach i gatunkach

obrusy, serwety, desertki, garnitury, ręczniki, ściereczki etc.

poleca

SKŁAD ces. król. uprzywil. FABRYKI

Edwarda OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.

Cenniki i kosztorysy na żądanie franco.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym mianowicie: uporczywym katarom, kaszlu, zapaleniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. Za stempel i opakowanie na prowincje o 10 ct. więcej.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do nabycia w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 1146 12—20

Praktykanta

poszukuje

HANDEL KORZENNY

Romana A. Rakussa

Lwów, Łyczakowska 14.

Pierwszeństwo zamiejscowym.



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW

PRINTEMPS

Wspaniałe Albumy Illustrowane

zawierające 587 **rycin niewydanych dotąd** sukien damskich, gotowych ubiorów, materji na ubiory dla pań, dzieci i mężczyzn itd. jak również wymienienie po nazwisku wszelkich materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych itd.

WYSZŁO z DRUKU

i wysela się **bezpłatnie i franko** na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT et Cie **w Paryżu.**

Również wysełają się **bezpłatnie** próbki różnych materji składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę). 523 1—0

Wysełka **bezpłatnie** do całej monarchji austro-węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w BRANAU.

WEBA KING.

„**Weba King**" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyc można **niefalszowany jedynie** w naszych składach 1193 2—0

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, **ul Karola Ludwika l. 1.**

Rzadca ekonomiczny

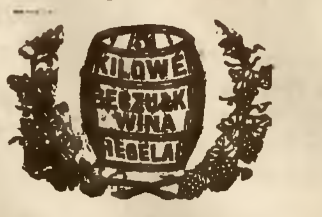
posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia, szuka posady z wiosną 1887.

Adres: **X. Y.** poste restante **Wojniłów.** 1189 4—6

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 1017 11—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Kontrolor dóbr

złożonych z 19stu folwarków i 27.000 morg lasu JWgo Stanisława Hrab. Badeniego, po ukończeniu czterech lat służby, poszukuje od 1. Kwietnia albo Lipca, posady kontrolora, rządcy lub administratora, na pensję albo tantjemę, posiada 15-letnią praktykę gosp. z pierwszych majątków na Podolu, egzamin państw. dla lasów i dokładną znajomość rachunkowości.

Łaskawe zgłoszenia: **Agenor Łobodziński** w Radziechowie. 1203 2—0

!!! Taniej jak wszędzie !!!

Potrzebne w gospodarstwie domowem jak:

Szczotki po różnych cenach i w wielkim wyborze do zamiatania, bielenia, sznurowania, froterowania, do sukień, szkieł, obuwia i meble.
Szczotki i grzebienie do włosów.
„ pasta i woda do zębów.
Miotełki ryżowe do dywanów. 1087 8—0
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Trzepaczki, piórka do prochów.
Gąbki, toaletowe mydełka, perfumerje.
Korki, maszynki do korkowania, **korkociągi.**
Pipy, lak i szpagat do pakietów.
Konewczki na naftę i oliwę.
Wagi domowe, lichtarze, świece benzynowe.
Sznury do bielizny i rolet.
Zapałki szwedzkie pak 6 ct., **salonowe** tuzin 14 i 10 ct.
Atrament do znaczenia bielizny.
Łapki na myszy. Latarki ręczne do piwnic i strychu.
Świece „Milly i Apollo" pakiet 52 ct.
Oliwa stołowa i do świecenia.
Lampki i knotki nocne.
Mydło suche, krochmal pszenny i brylantowy, soda, farbka w proszku, tabliczkach i papierowa.
Farby do farbowania materji.
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

Poleca:

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika liczba 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).

Cenniki dla każdego gratis i franco.

1186 Piękny, rentujący się 9—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Licytacja

z wolnej ręki

na żywy i martwy inwentarz

odbędzie się 8. b. m.

w Mikulińcach

1205 pod Śniatynem. 3—0

W Wołostkowie poczta Sądowa Wisznia jest 1212 2—0

Owies kanadyjski

100 kilo po 6 złr. do sprzedania bardzo piękny cylindrowany, w ilości kilku wagonów.

Sadzonki i nasiona leśne

pewnej kiełkowatości przesyła za zaliczką **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

NASIENIE za 1 funt.

sosna	1 zł.	30	ct.
świerk	0 „	45	„
modrzew	0 „	65	„
akacja	0 „	25	„
olszyna	0 „	45	„
krategus	0 „	20	„

SADZONKI za 1000 sztuk.

sosna	1	letnia	0 zł.	60	ct.
„	2	„	1 „	—	„
świerk	1	„	0 „	80	„
„	2	„	1 „	60	„
modrzew	1	„	1 „	—	„
akacja	1	„	3 „	—	„
dębina	1	„	6 „	—	„
olszyna	3	„	4 „	—	„
brzoza	3	„	5 „	—	„

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*



We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika, Krzyżanowskiego. 504

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadya

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1152 4—0

OWIES

Canada, gruboziarnisty, bardzo plenny, doskonały na nasienie.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zarząd dóbr Targowica poczta Horodenka.

Cetnar metryczny, loco Targowica 8 złr., loco Kołomyja 8 złr. 50 ct. 1180 9—12

SKŁAD DRZEWA WYGNAŃCÓW z PRUS

we Lwowie, ulica Sapiehy l. 37. (naprzeciwko św. Teresy)

poleca się względom szanownej Publiczności. 1148 6—0

Zamówienia można kartkami korespondencyjnemi uskuteczniać.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów **pługi, brony, walce, kultywatory, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne** i t. d. własnego wyrobu; zaś jako **wyłączni zastępcy Rud. Sacka** polecają tegoż **uniwersalne pługi, siewniki** i t. d. znane z doskonałości. 1169 7—0

Reperacje uskuteczniają dokładnie i tanio **maszynami pomocniczemi w swym warstacie pędzonym parą.**

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński w Czortkowie.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Kuracja zimowa!

Przeciw **gośćcowi** — **Wilhelma** — Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa — *działanie znakomite* — *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1036 10—26

Kuracja zimowa!

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **kataru, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 502

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marc.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

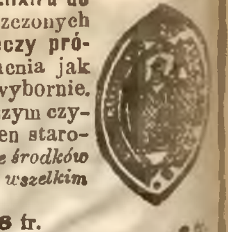
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.

Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 8, ulica Huguerie, BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

507 16—24

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografję z dokładną ofertą.

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwemi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie.

Biuro wywiadowcze Kozłowskiej dostarcza **tylko doborową służbę** pokojową i kuchenną w miejscu i na prowincji, oraz nauczycielki, guwernerów i oficjalistów prywatnych.

Ogrodnik zdolny, żonaty, mający lat 31, posiadający świadectwa ze znakomitych domów z 11-letniego pełnienia obowiązku, poszukuje posady od 15. marca lub 1. kwietnia tu. lub za granicą. Bliższa wiadomość pod adresem: Józef Bereza, Węgierska Górka.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Pasiecznik i ogrodnik z egzaminem, pasiadający najlepsze rekomendacje poszukuje posady. Adres: M. poste restante Pomorzany.

Do sprzedania realność z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Poszukuje się osoby zdolnej w gotowaniu, szyciu, praniu etc. i utrzymania porządku domowego. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7. I. piętro.

Asekuracja poszukuje dla działu życiowego zdolnych akwizytorów pod korzystnemi warunkami. Oferty pod adresem: **A. L.** poste restante.

Nauczyciel prywatny z maturą na Akademji techn. może objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Wykład i konwersacja polska lub niemiecka. Polecenie od zacnej rodziny. — Adres: Pedagog, Lwów, poste restante.

Fortepjan do wypożyczenia. Rynek liczba 12.

Osoba w średnim wieku z dobremi świadectwami, obeznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku, ulica Halicka l. 23, Stanisławów Katarzyna Zaniewicz.

Praktykanta z świadectwem z czterech klas gimnazjalnych poszukuje księgarnia **H. Altenberga.**

Najzdolniejsze nauczycielki i bony pod korzystnymi warunkami poleca biuro **Stowarzyszenia Pracy Kobiet** ul. Teatralna l. 10. otwarte od godz. 11. do 1.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoi i pomieszkania kawalerskie z przynależytościami wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljusa Brajera.

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halicka l. 5. Bliższa wiadomość w aptece u właściciela.

Mieszkania kawalerskie do najęcia. Ulica Kościuszki 7

Pokój umeblowany w teatrze numer 64. II. piętro jest natychmiast do wynajęcia, tylko dla pań.

Zielona l. 5, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami całe lub częściowo. Bliższa tam i Łyczaków l. 3.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.